

I miejsce w III Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd” dla Alicji Jędrzejczyk z Gimnazjum nr 2 w Krośnie za pracę pt. „Wyprostowana, chociaż na kolanach...” w kategorii gimnazjum - proza

Wyprostowana, chociaż na kolanach...

Refleksja autotematyczna

Gimnazjum. Rozlega się dzwonek. Z sal wybiegają młodzi ludzie, zewsząd słychać gwar. Po kilku minutach ruch się uspokaja. Na korytarzu zostaje tylko jedna osoba. Kilkunastoletnia dziewczyna z ławki na szkolnym korytarzu przygląda się otoczeniu. O czym myśli? Może o tym, że trudno jej nadążyć za rzeczywistością, kiedy na klęczkach, z twarzą obróconą do ziemi po kolejnym upadku, czeka, aż ktoś poda jej pomocną dłoń? A może o tym, że wcale nie chce nadążyć?

Pragnę uprzedzić wszystkich czytających, to nie jest praca o bohaterze. Zanim jednak zostanie ona uznana za niezgodną z tematem, muszę zaznaczyć, że przecież nie trzeba być nikim szczególnym, aby „płynąć pod prąd” i realizować przesłanie Pana Cogito. Jak można wywnioskować z tytułu będzie ona opowiadać o autorce tych przemyśleń, osobie zupełnie zwyczajnej, żyjącej tu i teraz .

Kim jestem? Człowiekiem, z tą różnicą, że nie mogę chodzić, co automatycznie zmusza mnie do tego, by – czy tego chcę, czy nie – przeciwstawiać się rzeczywistości, która stara się, mniej lub bardziej skutecznie, utrudnić mi normalną egzystencję. Podejmując ten temat, bynajmniej nie staram się „wywijać kikutek nad głowami innych”, czy „stukać białą laską w okna sytych”... Czyniąc siebie bohaterką tekstu, chcę jedynie udowodnić, że można, paradoksalnie, „iść wyprostowanym wśród tych co na kolanach”**, nie umiając nawet czasem utrzymać się na nogach.

Nie próbuję upodobnić się do herbertowskiego bohatera, chociaż czasem mocno się z nim utożsamiam. Wydaje mi się jednak, że żyję w lepszych czasach niż „obrońcy królestwa bez kresu i miasta popiołów”, i inni następcy Gilgamesza, Hektora, Rolanda...**. Nie dokonuję też na co dzień Wielkich Rzeczy. Staram się jednak, tak jak Pan Cogito, udowodnić innym, że pomimo trudnej sytuacji można żyć z pasją, bez rezygnacji z ideałów.

Ktoś mógłby powiedzieć, że aby tak żyć, potrzeba wielkiej siły. To nieprawda. Wystarczy jedynie „stworzyć z materii cierpienia rzecz albo osobę”* i nie dać się zaszczuć ludziom, którzy będą wytykać palcami, okazywać nieszczerą litość i niechęć, którzy bez

litości „nagrodzą (...) chłostą śmiechu”**. Równocześnie afiszowanie się z własnym bólem jest niewskazane. Oczywiście czasem odczuwam pokusę, aby uważać się za lepszą od innych, za tą, która widzi więcej, czuje mocniej i nie musi ścigać się ze światem, przez to, że została dotknięta kalectwem. W takich momentach myślę:

„strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
ogłądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany
czyż nie było lepszych?”**

W takich chwilach przypominam sobie z ironicznym uśmiechem historię, jak to „Pan Myślę” próbował przez cierpienie dojść do doskonałości. To pozwala zejść na ziemię i z pewną ulgą powiedzieć sobie „ Nie jestem wyjątkowa”.

Moja sytuacja ma też wiele dobrych stron. Po pierwsze pozwala poznać potwora, którego podobno ma w sobie każdy z nas. Większości ludzi trudno go opisać,

„ (...) wymyka się definicjom
(...) nie da się przebić
piórem
argumentem
włócznie”***

Dla mnie ta prywatna, wewnętrzna bestia ma wyjątkowo materialną postać (co znacznie upraszcza sprawę walki z nią). W zależności od sytuacji mój potwór staje się schodami, krawężnikiem albo progiem. Raz na jakiś czas widzę go pod postacią tworów zbyt aktywnej wyobraźni (danej mi prawdopodobnie w ramach rekompensaty za niepełnosprawność ruchową...). Wtedy moja bestia jest łagodna i mogę zrobić z niej użytek. Po drugie, to, że nie mogę biec, pozwala mi zauważać rzeczy istotne, które łatwo przeoczyć, kiedy jest się w ciągłym ruchu.

Moją pasją jest pisanie. Ten tekst powstał, by uświadomić innym, pełnosprawnym, iż pomimo wszystkich trudności można płynąć pod prąd, nawet jeśli jest się kimś małym, słabym i nieważnym... Wystarczy postępować zgodnie z nakazem Herberta, być wiernym – samemu sobie, własnej pasji, wartościom, przekazanych przez rodziców, dziadków, hasłom

głoszonym przez ważnych bohaterów literackich. Tylko w ten sposób, realizując szlachetne ideały, możemy choć trochę poprawić ten świat.

Oznaczenie cytatów:

* „Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu”

** „Przesłanie Pana Cogito”

*** „Potwór Pana Cogito”



„Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
(...)
idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch”**



„strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu”**



„oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany
czyż nie było lepszych?”**